Nr. 271 We Lwowie Poniedziałek dnia 30 Września 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

W przededniu wyborów.

Lwów 29. września.

W dniu jutrzejszym odbędą się wybory z miast i izb handlowych. Szczerze życzyć należy, ażeby wybory te, mające zasilić sejm żywiołem patrjotyczno-demokratycznym, postępową inteligencją, odbyły się nie na tle zaściankowych i osobistych animozyj, ale pod hasłem dobra miast i kraju.

Niestety, nie wszędzie ta myśl znajduje uznanie, a gorszącym przykładem stało się pewne anoninowe kółko we Lwowie, które w oburzający sposób stara się zamącić przebieg wyborów. Stronnictwo to anonimowe, kryjące się pod szumną nazwę „wyborców niezawisłych“, nie mogło mimo rozpaczliwych wysiłków wynaleźć dotąd kandydatów. Dopiero w ostatniej chwili, wbrew uchwale walnego zgromadzenia wyborców, stronnictwo to występuje z nową listą kandydatów i do wichrzenia nadużywa nazwiska ks. Adama Sapiehy.

Książę Sapieha, jako kontrkandydat dra Smolki!

oprawdy — kombinacja taka tylko w bardzo niedojrzałej głowie zrodzić się mogła i wywoła ze strony księcia najżywsze oburzenie!

Obok księcia Sapiehy — jako kontr-kandydata Smolki — postawiono prof. Soleskiego jako kontr kandydata p. Michalskiego!

Że robota to wichrzycielska i dążąca tylko do rozbicia wyborów, dowodzi najlepiej fakt, że niezawisłe to grono nie miało nawet odwagi podpisać swych nazwisk pod płodem swej myśli wyborczo-politycznej — z pewnością bowiem w całym Lwowie nie znajdzie się stu ludzi, którzy takiej zabawce daliby swą firmę.

Pomijając już wszystko inne, to podnieść musimy, że takie wciąganie nazwiska księcia Adama Sapiehy w wir walki ratuszowej **wbrew wyraźnej jego woli**, to posługiwanie się czcigodnem nazwiskiem do celów bardzo mętnych — jest perfidją, która na najsurowsze skarcenie zasługuje.

Ażeby położyć kres wszelkim pogłoskom, musimy oświadczyć, że ks. Sapieha, gdyby był sobie życzył, byłby otrzymał mandat bezwarunkowo i to z rąk poważnych — z wszelką pewnością jednomyślnego wyboru. **Ale ks. Sapieha oświadczył wyraźnie, że wyboru nie przyjmie pod żadnym warunkiem!**

Ci, którzy chcą wybory rozbić, wiedzą o tem doskonale, a mimo to nadużywają firmy księcia i to przeciw zasłużonemu tyle człowiekowi, co dr. Smolka!

Ostrzegamy więc, **że kto głosowałby na ks. Adama Sapiehę, ten działałby wbrew intencjom i woli księcia**, a szedłby na rękę kółku, którego celem jest nadużycie czcigodnego nazwiska do mętnych celów.

Co do prof. Soleskiego, to jakkolwiek uznajemy, że jest to człowiek pełen dobrej woli i chęci, ale człowiek tak schorowany, że fizycznie nie byłby w stanie pełnić swych obowiązków. Zresztą, cały poważny ogół wyborców lwowskich uznał, że mieszczanom-rękodzielnikom mandat się należy — a jest to jedyny mandat, jaki posiadają. Z tego już powodu wysunięcie kandydatury prof. Soleskiego przeciw kandydaturze Michalskiego jest bardzo nietaktownem.

Zresztą kandydatura ta sprzeciwia się kardynalnym zasadom, które obowiązują wszędzie, a które przez ogół wyborców lwowskich zostały uchwalone.

Prof. Soleski wcale kandydatury swej nie zgłosił, przed wyborcami nie stanął i programu swego nie nakreślił. To też już ze stanowiska zasad, uchwalonych na wniosek p. Rewakowicza w dniu 20. sierpnia 1895, kandydatura ta absolutnie dopuszczalną nie jest. Zasady, że poseł z kurji miejskiej musi stanąć przed wyborcami, porzucać nam nie wolno i dziwimy się, że zasadę tę gwałcą ci właśnie, którzy najgłośniej jej bronili.

Naszem zdaniem — jest obowiązkiem obywatelskim p. Soleskiego oświadczyć, że postawiono tę kandydaturę wbrew jego woli, bo nie sądzimy, ażeby chciał się dać użyć do podobnej akcji.

Podczas gdy anonimowe kółko wichrzycieli walczy taką bronią, najpoważniejsze grona wyborców — bo oba komitety, liczące razem 650 członków z inteligencji i mieszczaństwa — oświadczają, iż solidarnie popierać będą dotychczasowych kandydatów.

To też sądzimy, że wybór tu bardzo łatwy. Komu o dobro miasta i kraju idzie, kto potępia wichrzycielską pracę, a w wyborze reprezentacji widzi myśl poważną, godną stolicy kraju, ten w dniu wyboru odda swe głosy na

dra Bernarda Goldmana,
Michała Michalskiego,
Tadeusza Romanowicza,
dra Franciszka Smolkę.

* * *

Z Przemyśla donoszą nam, że książę Adam Sapieha zapytany przez grono wyborców, czy nie byłby skłonnym przyjąć mandatu z kurji miejskiej, oświadczył, że pod żadnym warunkiem kandydatury takiej nie przyjmie, a gdyby został wybrany, złoży mandat natychmiast. Książę wyraził oburzenie swe z powodu, iż stawiono go przeciwko dotychczasowemu kandydatowi p. dr. Dworskiemu.

Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że to samo przekonanie żywi książę co do Lwowa.

Nieprawdą jest, jakoby książę kandydował we Lwowie, a kto głosowałby na niego przeciw jednemu z dotychczasowych posłów, ten zrobiłby księciu najwyższą nieprzyjemność.

W danych warunkach — twierdzimy to oparci na najlepszej informacji, **książę Sapieha mandatu absolutnie nie przyjmie**

Po mieście krąży falsyfikat, w którym powiedziano, że ks. Sapieha miał oświadczyć, iż wybrany — „przyjmie mandat zaszczytny stolicy kraju, której jest honorowym obywatelem.“

To fałszerstwo! Kto podobną depeszę produkował — ten skłamał. Takiej depeszy nikt nie otrzymał. Owszem książe stanowczo zaprzeczył jakoby miał zamiar kandydować, lub przyjąć mandat

Jest to **szopka** wyborcza — a ci, którzy stawiają ks. Sapiehę, dążą tylko do rozbicia wyborów.

Powtarzamy raz jeszcze:

Książe Sapieha nie kandyduje i mandatu nie przyjmie.

* * *

Zapytany przez grono wyborców p. Henryk Rewakowicz, czy kandyduje oświadczył, **że nie i potępił** najostrzej tych, którzy bez jego wiedzy mają lepić plakaty w obronie jego kandydatury. **P. Henryk Rewakowicz oświadczył, że nie kandyduje i kandydatury nie przyjmie.** Z wysunięciem kandydatury p. Rewakowicza miało być to samo, co z wysunięciem kandydatury ks. Adama Sapiehy.

Jedno i drugie dzieje się wbrew woli rzekomych kandydatów.

* * *

Jako *pendant* do powyższych dwóch wiadomości zanotować nam wypada, iż pojawił się na mieście afisz, polecający wyborcom kandydatury pp. ks. Adama Sapiehy, Henryka Rewakowicza, Łyszkowskiego i Soleskiego.

Z jak najautentyczniejszego źródła wiemy, iż **ani jeden z tych panów nie był pytany o to, czy stawia swą kandydaturę**, cała ta machinacja ma więc tylko na celu rozstrzelenie głosów i **umyślnie tylko w tym celu jest prowadzoną.**

Odwiedziny króla belgijskiego w Paryżu.

Cała uwaga Paryżan, o ile nie zaabsorbowana przez sprawę madagaskarską, zwraca się ku „królewskim gościom“, których gościć ma zaszczyt nadsekwańska stolica. Należą do nich oprócz w. książąt i księcia Connaught, przedewszystkiem król Leopold belgijski i ks. Mikołaj grecki. Obu otacza tutaj pełen respektu szacunek. Młody, 23-letni książę grecki, który jak wiadomo brał udział w manewrach i któremu dla tego nadano wielką wstęgę legji honorowej, nie mógł się nawet wywinąć interwiewiście *Figara* i oświadczył mu, że francuska armja pierwsze zajmuje miejsce w rzędzie wojsk świata. Czy wiele armij książę widział, to rzecz inna. Poważniej traktować należy odwiedziny króla Belgji. Trudno wprawdzie zgodzić się z Cassagnac'em, jakoby wznoszone ustawicznie na cześć króla okrzyki „*Vive le roi*“ dowodziły nurtowania prądów monarchistycznych w łonie Paryżan, ale rokowania, które król przeprowadził z ministrem spraw zewnętrznych, a obecnie prowadzi z prezydentem Faurem, muszą być poważnej natury.

Krąży pogłoska, że król głównie dla tego odwiedził Francję, aby rząd francuski, który ma pierwszeństwo kupna wobec Anglji, nakłonić do zakupienia państwa Congo. Sprawa ta była podobno przedmiotem konferencji prezydenta republiki z prezydentem ministrów dnia 24. b. m, a także pomiędzy ministrem kolonij Chautemps'em i jeneralnym komisarzem francuskiego Bongo, Savorgnac'em de Brazza.

Zdaniem wielu, byłoby głupstwem nie do darowania, by Francja brała sobie na kark jeszcze kłopoty z państwem Kongo; łatwo zaś zrozumieć, iż przebieg sprawy madagaskarskiej zachęcająco w tym wypadku nie może działać na umysły. Gdyby ten projekt dojrzał, nie brakłoby gwałtownej przeciw niemu opozycji; ostatecznie jednak nie dałaby się francuska izba posłów innym wyprzedzić w zrobieniu tego „dobrego interesu“, a głosy takie, jak np. podróżnika francuskiego Viardot'a — zapewniającego, że Francja nie może nawet marzyć o lepszej gratce — nie zwykły tu odgrywać roli grochu, rzucanego o ścianę, zwłaszcza, gdy ktoś zręcznie doda, iż Anglja w razie objęcia Konga pęknie ze złości i że zostanie w takim razie w Afryce wespół z Niemcami i Portugalczykami przypartą do muru. Na razie tylko tyle da się skonstatować, że król Lepold w Paryżu jest nadzwyczajnie popularny i że przypisywane mu zamiary w niczem tej wyprawy nie zmienią.

Jak już donoszono, rewizytował prezydent republiki dnia 23. bm. króla. Zanim jeszcze opuścił pałac elizejski, doręczył mu hr. d'Outremont wielką wstęgę orderu Leopolda. Ozdobiony tą wstęgą, zajechał przed hotel Bristol, gdzie go powitał król, przystrojony w wielką wstęgę orderu legji honorowej. Po rozmowie, trwającej przeszło trzy kwadranse, towarzyszył monarcha Faure'owi do stojącego przed hotelem pojazdu i pożegnał go wśród okrzyków zebranej publiczności serdecznem uściśnieniem ręki. Wiwaty nie ustawały, jakkolwiek ekwipaż prezydenta odjechał; król tedy był zmuszony wyjść na balkon i dziękować za owację. Wygląda to w każdym razie tak, jakoby lud w Paryżu sankcjonował zainicjonowaną przez obu suwerenów akcję państwową, a wiadomo, jakie ma znaczenie lud Paryża.

Niezgoda w niemieckim obozie chrześcijańsko-socjalnym.

Berliński *Tageblatt* pisze z wielką radością: „Przy obradach kongresu dla misji wewnętrznej, która się obecnie odbywa w Poznaniu, dokonał się rozdział umysłów, który w swych przyczynowych stosunkach nie jest nowym, ale dla obecnego stanu kwestji misji niezwykle charakterystycznym. Lipski profesor prawa dr. Sohm, uczony wyróżniający się bystrością i oryginalnem pojmowaniem spraw państwowo-i kościelnoprawnych, a przytem człowiek w swej wierze wolny od wszelkiego zarzutu dał przez swój wykład „Chrześcijanin w życiu publicznem“ powód do tego rozdziału umysłów, pociągając z zabijającą (!) logiką granice pomiędzy chrześcijaństwem jako takiem, a publicznem życiem prawnem. Wedle niego wciągając chrześcijaństwo do walki klas społecznych, degraduje je się w jego idei. Reklamując chrześcijaństwo dla pewnego rodzaju porządku społecznego i politycznego, pozwolono mu „zamienić się w płaszczyk okrywający samolubstwo“ i wywołano przeciwko niemu nienawiść klas nie posiadających. Chrześcijaństwo nie jest w swej idei ustawą, nie może nią być. Ponieważ atoli kwestje publicznego życia, mianowicie zaś t. zw. „kwestja socjalna“ są i pozostaną jedynie kwestjami sprawiedliwości, rozdziału władzy, przeto właśnie dla tego nie mogą być rozwiązane przez chrześcijaństwo. „Chrześcijański“ porządek społeczny nie może przeto tak samo istnieć, jak chrześcijańskie nauki przyrodnicze lub chrześcijańskie prawo. „Precz z chrześcijańskiem prawem“ — tak zakończył swój wykład p. Sohm, oto głos reformacji, czasy chrześcijańskiego państwa dawno minęły, a słabe usiłowania, jakie w naszym czasie czyniono, aby je przywrócić, spowodowały powstanie socjalnej demokracji. „Nienawiść mas przeciwko chrześcijaństwu, przeciwko Chrystusowi, przeciwko kościołowi jest następstwem idei chrześcijańskiego kościoła“. Państwo jest czemś naturalnem i nie na nic wspólnego z ideą chrześcijańską. Chrystus nie należy do żadnego politycznego, do żadnego kościelnego stronnictwa!“ Kwestje misji wewnętrznej nie mają też przeto nic wspólnego z owem szczególnem pojęciem „chrześcijańsko-socjalny.“

Czytelnik uważny pozna się od razu na wartości powyższych parodoksów sławionego przez ateistyczny dziennik berlińskiego profesora. Paradoksy te nie są zresztą nowością, jak to sam berliński *Tageblatt* przyznaje. Powrócimy jeszcze do tego przedmiotu i mamy nadzieję, że będziemy go mogli objaśnić dokładnie.

Most na Dunaju pod Cernavodą.

Most ten, jak już wiadomo, został dnia 26. bm. oddany do użytku publicznego w obecności króla rumuńskiego, jego małżonki i następcy tronu, dalej udzielnych księstwa meiningeńskich, ks. Feodory i ks. Leopolda Hohenzollern.

Opuścili oni o godzinie 7. rano zamek Sinaia, a złączywszy się w Bukareszcie z ministrami, przybyli o godz. 1. w południe do celu. Na uroczystość otwarcia mostu zaproszono około 400 gości, między nimi członków ciała dyplomatycznego, reprezentantów prasy, prezydjum izby posłów, dygnitarzy itd. Tysiączne tłumy publiczności witały monarszą parę i jej gości entuzjastycznymi okrzykami.

Bezpośrednio po ceremonji wbicia ostatniego gwoździa przez królestwo, celebrował prymas metropolitalny uroczyste nabożeństwo, poczem królestwo i powołane do tego osoby podpisały dokument o oddaniu mostu do użytku publicznego. Dokument zamurowano w specjalnie do tego przeznaczonej niszy w jednym z filarów mostu. Następnie udali się królestwo i ich goście specjalnym pociągiem przez most na prawy brzeg Dunaju. Skąd przypatrywali się z osobnego pawilonu próbom wytrzymałości mostu. Poczem nastąpił powrót na lewy brzeg rzeki, gdzie odbył się bankiet. Pod koniec bankietu minister komunikacyj Olanescu wypowiedział w dłuższej przemowie wdzięczność, jaką żywi naród dla króla za doprowadzenie tego dzieła do skutku.

Po dalszych w tym samym duchu przemowach dyrektora, kolei Donki, autora projektu budowy mostu Solguyego, wygłosił król mowę, która wywołała nieopisany entuzjazm i przyjętą została kilka minut trwającemi oklaskami.

Po bankiecie udali się królestwo z gośćmi na pokładzie statków wojennych na przejażdżkę po Dunaju i na okrętach też noc spędzili. Rankiem zaś udano się do Constanzy.

Król udzielił licznych odznaczeń z okazji tej uroczystości. I tak otrzymał prezydent towarzystwo Tife-Lill, Duval, wielki krzyż orderu rumuńskiego, dyrektor kolei, Donka i autor projektu budowy mostu Soligny wielki krzyż oficerski gwiazdy rumuńskiej, wicedyrektor koloi Milesko, krzyż komantorski tej gwiazdy, inni zaś dygnitarze i inżynierowie zasłużeni około wzniesienia mostu, krzyże oficerskie i kawalerskie orderów rumuńskich.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 30. września.

Teatr hr. Skarbka: „Pan Bigelhofer“. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (30.): Hieronima wyz. Wschód słońca o godzinie 6. minut 4, zachód o godzinie 5. minut 35.

Raut na cześć Duchińskiej urządzony wczoraj wieczorem przez „Koło literacko-artystyczne“ zgromadził cały kwiat inteligencji lwowskiej.

Czcigodna poetka przybyła po godzinie 8. wieczorem, wprowadzona przez wiceprezesa „Koła“ p. Skotnickiego, a witana zewsząd oznakami czci i szacunku. Miłemu gościowi wręczono wspaniały bukiet o barwach narodowych; poczem panna Z. Szwejkowska wygłosiła następujący wiersz powitalny:

Sz częśliwa przeszłość!
Jak sen cudowny, staje nam w pamięci
Dwór modrzewiowy, omszały — a w dworze
Cicha, niewieścia postać przy kądzieli...
Spokój i słodycz tam taka, że święci
Pytają: „Żaliż raj wskrzesić chcecsz, Boże?“
Szczęśliwa przeszłość! To myśmy ją mieli!

Lecz przyszedł straszny dzień, ażeby orzec,
Iż jak poranną mgłę, wiatr ją rozwieje;
Zachwiał się stary, modrzewiowy dworzec
I padł zagłady grom na jego dzieje,
Nieutrudzona, nadaremnie prządka
Pośród chaosu szukać chciała wątka.
Ci, którym siebie oddała w ofierze,
W zamęt walk poszli, ścigani, jak zwierze.
A na ruinie — pozostała ona. —
Została sama, by nowe wszcząć życie;
By ująć szczątki przeszłości w ramiona
I znów, co padło, postawić na szczycie.

Ty byłaś z rzędu tych, którym duch Boży
Kazał kapłańskie przyjąć namaszczenie;
W mrokach od Ciebie płynął blask, jak z zorzy,
Płynęły lepszej otuchy promienie.
Tyle klęsk przeszło ponad Twoją głową,
Tyle w Twe serce ciosów ugodziło;
A jednak dotąd każde Twoje słowo
Brzmi nieugiętą, bo prorocą siłą.
Błogosławieństwa moc w Tobie się mieści
I niby balsam w Polski serce płynie;
Tułaczko, sama wśród trosk i boleści,
Krzepiłaś cały lud w czarnej godzinie.
I oto dzisiaj, gdy włos osrebrzony
Nad skronią Twoją układa się w djadem;
Zazdrościm Tobie wszyscy tej korony,
Bo każda cząstka jej — zasługi śladem.
Cześć więc, cześć Tobie za służbę ofiarną
A z czcią życzenie: niech jeszcze Twe oczy
Ujrzą, iż nie na skały padło ziarno,
Iż duch Twój wszystkich nas z sobą jednoczy;
Niechaj obaczą, jak się rozpromienia,
Zorza nowego nad Polską poranka,
Aby tryumfu mogła wznieść nam pienia
Umiłowana poetka-kapłanka.

Młodociana amatorka wywarła deklamacją swą silne wrażenie, bo też posiada wszelkie warunki dobrej recytatorki: głos melodyjny, umiejętność plastycznego obrazowania uczuć i miarę artystyczną, dzięki której, co u młodych rzadko się zdarza, umie patos utrzymać na wodzy.

Skoro o deklamacji już mowa, podnieść należy zapał, jaki wzbudził p. Wysocki, bezsprzecznie jeden z przodowników u nas na tem polu, wygłoszeniem porywającego wiersza Duchińskiej.

W bogatej części wokalno-muzykalnej wzięli udział: panna Szeluńska, która pełnym wdzięku śpiewem oczarowała zebranych; p. Markówna która z niezwykłem istotnie uczuciem odegrała kilka lirycznych utworów fortepianowych; p. Gąsiorowska, która z wielką biegłością i zrozumieniem wykonała kilka utworów na skrzypcach i znany tenor, p. Lewicki. Podnieść jeszcze należy umiejętny, subtelny akompanjament panny Podgórskiej, zdradzający prawdziwie artystyczne poczucie.

Po tym koncercie Duchińska, obejrzawszy zbiory artystyczne i naukowe „Koła“, żegnana przez reprezentację i gości, opuściła zebranie.

Pogawędką towarzyską, która przeciągnęła się do późnej godziny, zakończono piękny ten wieczór.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Edwarda br. Brunickiego w Jarosławiu, dra Bogusława Ambroziewicza w Podhajcach, Józeja Świtalskiego w Gorlicach, Zygmunta Rettingera w Rudkach, Seweryna Semlera w Brodach, Roberta Kleeborn-Girtlera we Lwowie, dra Kazimierza Drohojowskiego w Nowym Sączu, Aleksandra Swiejkowskiego w Kossowie i Piotra Lewickiego w Horodence, komisarzami powiatowymi; praktykantów konceptowych namiesinictwa: Edmunda Rola Stanisławskiego w Kosowie, Bolesława Nieświatowskiego w Rudkach, Mieczysława Kaliniewicza w Mościskach, Wiktora Wadziak Łuckiego w Turce, Romana Leliwa Żurowskiego w Samborze, Mieczysława Tabeau w Jaworowie, Zygmunta Rudnickiego w Rawie, Jana Wrzesniowskiego w Sanoku, Jakóba Kulczyckiego w Buczaczu, Jana Łępkowskiego w Sanoku, Kazimierza Wajdowskiego w Łańcucie, Henryka Adelsburg Ettmayera w Sanoku, dra Karola Matyasa w Tarnobrzegu, Zygmunta Karasińskiego w Brodach, Bolesława Hellera w Buczaczu, Wincentego Przybysławskiego w Stryju, Michała Zawadzkiego w Dobromilu, Kazimierza Jaworczykowskiego w Kamionce, Adolfa Piaseckiego w Gorlicach, Marcelego Zadurowicza w Sniatynie, Wiktora Makowieckiego w Stanisławowie, Józefa Olszewskiego w Żółkwi, Adama Mirskiego w Przemyślu, Tadeusza Sozańskiego w Drohobyczu, Zygmunta Żeleskiego w Krakowie, Marka Maksymiljana Krynickiego w Zbarażu. Tadeusza Piątkiewicza w Tarnopolu, dra Jana Lewickiego we Lwowie, dra Władysława Stesłowicza we Lwowie, dra Stefana Grotowskiego we Lwowie, oraz koncepistów lwowskiej dyrekcji policji Stanisława Portha i Konstantego Des Logesa koncepistami namiestnictwa.

Przeniesienia. Pan Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Wincentego Pola z Żydaczowa do Lwowa, dr. Piotra Hubal Dobrzańskiego z Sambora do Dąbrowej, Jana Winiarskiego z Trembowli do Złoczowa, Stanisława Korytowskiego ze Złoczowa do Lwowa, Michała Torskiego z Tarnobrzega do Staregomiasta, Włodzimierza Krynickiego z Kolbuszowej do Śniatyna, Hieronima Zahradnika z Gródka do Lwowa, Józefa Langego ze Staregomiasta do Sanoka, Seweryna Semlera z Brodów do Gródka; koncepistów namiestnictwa: Justyna Szwedzickiego z Nowegotargu do Trembowli, Kazimierza Jastrzębskiego z Doliny do Kolbuszowej, Teodora Torosiewicza z Borszczowa do Brzeżan, Bolesława Nieświatowskiego z Rudek do Zbaraża, Zygmunta Rudnickiego z Rawy do Żydaczowa, Wiktora Makowieckiego ze Stanisławowa do Brodów; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Andrzeja Bolesława Hoffmana z Brzeżan do Borszczowa, Tadeusza Hordyńskiego ze Lwowa do Doliny, Stanisława Tokarza ze Śniatyna do Nowegotargu, dr. Witolda Rubczyńskiego ze Lwowa do Rawy; oraz przeznaczył koncepistę namiestnictwa, Stanisława Portha do służby w starostwie w Tarnobrzegu, a koncepistę namiestnictwa Konstantego Des Logesa do służby w starostwie w Rudkach.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku rzymsko-katolickiego: Mianowani kanonikami honorowymi kapituły metropolitalnej obrządku rzymsko-katolickiego ksiądz Józef Schmidt, proboszcz w Czerniowcach i ksiądz Edward Niestenberger, dziekan i proboszcz w Radowcach. — Kanoniczną instytucję na probostwo w Fürstenthalu na Bukowinie, otrzymał dotychczasowy tamtejszy administrator ksiądz Cichocki Marcin. — Aplikowani w charakterze kooperatorów: O. Żugaj Otton ze zgromadzenia OO. Bernardynów w kościele parafjalnym św. Jędrzeja we Lwowie, O. Borkowski Paschalis ze zgromadzenia OO. Reformatów w kościele parafjalnym w Rawie Ruskiej i O. Cholewa Mateusz ze zgromadzenia OO. Karmelitów w kościele parafjalnym w Bołszowcu. — Jurysdykcję otrzymali: O. Tomczykiewicz Zygmunt, gwardjan konwentu OO. Franciszkanów we Lwowie i O. Guzik Szymon, przeniesiony do konwentu OO. Karmelitów we Lwowie. — Konkurs ogłoszony na probostwo w zastawnie z terminem do końca października r. b.

Djecezja tarnowska: Odznaczeni R. i M.: ksiądz Stanisław Mizerski, proboszcz w Borowej i ksiądz Wilhelm Skopiński, proboszcz w Padwi. — Ksiądz dr. Stanisław Dutkiewicz, spirytualny seminarjum duchownego, wstąpił do zgromadzenia OO. Redemptorystów. — Zamianowany spirytualnym seminarjum duchownego ksiądz Adam Warzewski, dotychczasowy wikarjusz przy kościele katedralnym w Tarnowie.

W rekolekcjach kapłańskich w Tarnowie odbytych od dnia 16. do 20. b. m. pod kierownictwem księdza Jedka, wzięło udział, prócz miejscowego duchowieństwa z djecezji sześćdziesięciu dwóch kapłanów.

Cholera. W dniu 27. września r. b. zachorowała na cholerę w Tarnopolu jedna osoba, wyzdrowiała jedna osoba, z poprzednio wykazanych, zostaje w leczeniu pięć osób.

W Ostrowie, w powiecie tarnopolskim zachorowały na chlerę trzy osoby, jedna osoba wkrótce umarła zostaje w leczeniu dwie osoby.

W Bucniowie, powiatu tarnopolskiego, z poprzednio wykazanych jedna osoba umała, pozostaje w leczeniu także dwie osoby.

W Stojanowie, w powiecie komioneckim, zdarzyły się w ostatnich dniach, prócz jednego wypadku śmierci na cholerę, o którym wczoraj podano wiadomość, jeszcze dwa wypadki śmierci, a w djektach jednej z tych osób stwierdzono znowu bakterjologicznie prątki przecinkowe Kocha. Dotąd więc były w Stojanowie trzy wypadki śmierci z powodu cholery azjatyckiej.

Nowa banda zbójecka złożona z kilkudziesięciu ludzi, rozpoczęła grasować w Sardynji między miejscowościami Lanusei i Tortoli. Mieszkańcy obu miejscowości zaopatrzyli się w broń i postanowili zjednoczonymi siłami stawić opór napadającym rozbójnikom. Rząd włoski zamierza wysłać na miejsce kilka bataljonów bersaljerów dla bezpieczeństwa publicznego. Miłe stosunki!

Bandyci włoscy. Z Rzymu donoszą, że w okolicach Grosseto, włóczy się oddawna osławiona banda rozbójników, których naczelnikami są niejacy: Menichetti i Corrazzini, wielce uzdolnieni w swoim „fachu“, a i dodać można, że bezczelni bryganci. Otóż ten ostatni przybył niedawno temu do wioski Scanfano i uroczyście oświadczył się o rękę córki zamożnego wieśniaka, którą mu przyrzeczono, nie tyle może z miłości, jak z obawy przed zemstą. To też zwołano na prędce krewnych i sąsiadów, sprawiono wspaniały bankiet, na którym „*orvieto*“ lało się strumieniami. — A ponieważ szczęśliwa narzeczona zgodziła się pójść w góry ze swoim mężem rozbójnikiem, nie potrzeba teraz nic więcej, jak tylko na wesele zaprosić „karabinierów“, czyli żandarmów.

Wystawa pieniędzy. Różne projekty i rady w sprawie urządzenia wystawy paryskiej 1900 roku ciągle zajmują uwagę. Między innemi publicysta i ekonomista p. Artur Heulhard proponuje urządzenie „wystawy pieniędzy“. Chciałby on, żeby osobny dział zajęty był przez wszystko, co dotyczy wyrobu i społecznych czynności pieniędzy, a więc przez mennicę, bank, giełdę. W budynku tym możnaby, według planu projekt dawcy, załatwiać wszelkie te czynności, które odbywają się zwykle w bankach i na giełdach; tranzakcje, czeki, wypłaty itd. Prócz tego w oczach publiczności odbijanoby papiery bankowe. Nosiłyby one wszystkie pamiątkową datę 1900 r., a nawet na żądanie i za jakąś niewielką dopłatą, możnaby przy pomocy stempla ruchomego wyciskać na srebrnych i złotych sztukach inicjały zwiedzających, a na banknotach — nawet nazwisko i adres właściciela. Pieniądze te miałyby kurs, jak wszystkie inne; ale owe dodatki nadawałyby im zapewne wartość pamiątkową; przechowywanoby je w rodzinach, jak te-

Czeki i przekazy na miejsca zagraniczne wydaje SOKAL i LILIEN DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY. Róg ulicy Hetmańskiej lejbok kawiarni włoskiej.

raz stare holenderskie dukaty i talary. Z tą wystawą nowożytnego pieniężnego ruchu łączyłoby się dokładne odtworzenie starego paryskiego „Pont au Change“, gdzie niegdyś schodzili się kupcy z różnych krajów i załatwiali swe tranzakcje.

Kąpiele japońskie. Pod względem utrzymania ciała w czystości, Japończycy przodują pośród wszystkich narodów. W każdym bogatszym domu w Japonji istnieje osobna część, przeznaczona na kąpiel, a ludzie ubożsi chodzą do publicznych zakładów kąpielowych, znajdujących się na każdej niemal ulicy. Kąpiele te są urządzone inaczej, niż nasze. W spodzie drewnianej wanny wpuszczona jest miedziana rura, od dołu zamknięta rusztem. Kilka żarzących węgli drzewnych, wrzuconych w tę rurę, wystarcza do ogrzania wody w godzinę. Japończyk kąpie się w wodzie, mającej 36° R, a w mniemaniu, że częsta gorąca kąpiel osłabia, zaprzecza tu doświadczenie. Europejczyk przygląda się ze zdumieniem, jak wielkie ciężary może nosić kulis, jakie przestrzenie może przebyć biegnąc, w jak nędznem ubraniu, boso, w krótkich spodniach bawełnianych i kurtce pracuje zimą i latem. Na północy, gdzie śniegi bywają zimą niemałe, Japończyk w swoim drewnianym, niczem nieosłoniętym domku nie ma innego opału prócz garści węgli drzewnych, a dzieci cały dzień spędzają boso na dworze. Stoją też Japończycy zimą całemi godzinami boso w śniegu, łowią ryby w zimnej, jak lód, wodzie, lub szukają w niej korzeni lotosu, spią na wilgotnej ziemi itp. Ręce jedynie mają wrażliwe niesłychanie na zimno i muszą je, o ile możności, ciągle grzać nad garnkiem z węglami; Japończyk będzie marzł w dobrze ogrzanym pokoju europejskim, jeżeli przypiekać sobie rąk nad węglami nie może. Zresztą, nie odczuwa zimna nigdy, a skłonność do przeziębienia się jest u Japończyków bardzo mała.

Hr. d'Haussonville o Thiersie i ks. Orleańskich. Nie małą sensację wywołuje w Paryżu zamieszczony w najnowszym zeszycie *Revue des Deux Mondes* artykuł, w którym hr. d'Haussonville podaje kilka wspomnień osobistych, dotyczących hr. Paryża. Autor, który jak wiadomo w ostatnich latach piastował godność urzędową pośrednika między pretendentem, a stronnictwem rojalistycznem, zaznacza zresztą wyraźnie, że nie myśli wdawać się w biografję, ani w krytykę czynności hr. Paryża. Publikacja jego stanowić ma wyłącznie hołd dla głowy królewskiego domu Francji. Po raz pierwszy zjawił się hr. Haussonville osobiście u hr. Paryża, którego dawniej poznał właściwie tylko *„par distance“*, d. 18. sierpnia 1870 r., gdy Thiers za jego pośrednictwem doradzał księciom orleańskim, aby utworzyli oddział wojska i złączyli się z armją francuską. Książęta orleańscy usłuchać chcieli tej rady, ale po Sedanie i upadku cesarstwa, który jemu samemu zapewnił miarodajne stanowisko, Thiers zmienił nagle swe zdanie i nie szczędził starań, aby Orleanów trzymać na uboczu. Hr. d'Haussonville zapewnia, że Thiers protegował hr. Paryża, dopóki go uważał za pospolitą osobistość, że natomiast odwrócił się od niego, skoro z listów przedstawionych mu przez ojca hr. d'Haussonville, przekonał się o nieswykłem uzdolnieniu pretendenta. Ciekawe szczegóły zawiera także artykuł hr. d'Haussonville o ruchu bulanżystowskim i o roli, jaką w niej odgrywali książęta orleańscy. Hr. d'Haussonville przestrzegał hr. Paryża przed wszelkiemi stosunkami z „kawiarnianym jenerałem“, na którego moralnej nicości poznał się szybko; przestrogi te jednak nie odniosły żadnego skutku, i hr. Paryża popierał choć pośrednio tylko na wszelkie sposoby Boulangera.

Mężczyzna-kobista. Czytając rozmaite krwawe romanse z życia rozbójników amerykańskich lub australskich, nie chce się wierzyć, by nieprawdopodobne owe historje zaczerpnięte zostały z rzeczywistości. Częstokroć jednak trafiają się wydarzenia prawdziwe, a przytem tak nieprawdopodobne, że bardzo łatwo rodzi się wątpliwość: czy i owe romanse są jeno wytworem bujnej autora fantazji? Ot, weźmy np. historję pani Heleny Scott, przebywającej w obecnej dobie w Nowym Meksyku. Pani Scott, przed oddaniem się życiu rozbójniczemu, była dobrą żoną i matką czworga dzieci; dni i miesiące upływały jej spokojnie i ani przypuszczała chyba, co przyszłość jej wyznaczy w udziale. Po śmierci męża udaje się do El Paso, szuka jakiejkolwiek pracy, by jeno dziatwę od śmierci głodowej uchronić, wszelkie jednak zabiegi daremne; zostawia więc dzieci pod opieką pewnej ubogiej kobiety, a sama przepada gdzieś bez wieści, co trzy miesiące jeno zjawiając się u opiekunki, by jej należne koszta za utrzymanie powierzonych jej pieczy pupilów uiścić. I któż domyśliłby się, że pani Scott została duchem opiekuńczym bandy „Cowboys“, trudniącej się specjalnie koniokradztwem? Rzemiosło to prowadzonem było na wielką skalę, a pani Scott w przebraniu męskiem uchodzić mogła chyba tylko za pięknego, wesołego hulakę, nigdy za wodza szajki złodziejskiej. Głowę jej pokrywały gęste loki, z tego też powodu zwano ją „Curly Hank“. Długo się wiodło nie tyle zacnej, ile sprytnej kompanji; najpiękniejsze i najlepsze okazy koni przepadały gdzieś jak w wodę, a winni uchylali się zręcznie z pod odpowiedzialności. W końcu jednak i na nich przyszła chwila ostatecznej rozprawy; wyłapano większą część członków szajki, piękna towarzyszka w przebraniu męskiem również znalazła się za kratą. Proces odbył się w Las Cruces. Pani Scott opowiedziała sędziemu cały przebieg swego żywota, odmalowała jaskrawemi barwami nędzę rodziny, pogoń za znalezieniem jakiejkolwiek pracy, którąby jeno jej drobiazg od śmierci głodowej uchroniła... Sędziowie, wzruszeni do łez, wydali werdykt uniewinniający; panią Scott puszczono na wolność. Jednej tylko okoliczności nie wyjawiła ona przed trybunałem, a tą była miłość dla jednego z wybitniejszych członków szajki złodziejskiej — miłość, która ją wciągnęła w to życie, pełne niepokojów i wzruszeń. Kochanek umknął z więzienia, znaleziony jednak w mieszkaniu pani Scott, pokutuje dalej za liczne grzeszki. Pięknej kobiecie i to darowanem zostało. Dzieci jej powierzono na wychowanie szanownym rodzinom; dla niej samej złożono pewną niespodziankę, życie więc dalsze ma spokojne i zapewnione, jeszcze dzisiaj jednak nazywa ona owe cztery lata, spędzone wśród koniokradów, najszczęśliwszemi.

Paryski strój, czyli t. zw „normalny ton A.“ zaprowadzają obecnie także w Anglji we wszystkich orkiestrach teatralnych. Dotychczas jedyna Anglja trzymała się uporczywie swego dawnego o pół tonu wyższego stroju, lecz widocznie nastąpiło obniżenie głosów śpiewaczych, skoro nareszcie dumna Anglja pod tym względem zkapitulowała.

Z tygodnia.

Z sejmiku relacyjnego.

...Mała chwila, a grom runie!...
...Jägerman jest na trybunie!!
...Hałas... zgroza — co to będzie?!...
...Głupio było, głupio będzie.

* * *

Monolog
(*podsłuchany pod ratuszem.*)

Za basowe, tenorowe
Głosy pono suto płacą...
Kwestja więc: Czy głos wyborczy
Też się może przydać na co?...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Pan Bigelhofer“, krotochwila ze śpiewami w 4 aktach E. Prudens'a i F. Anthony'ego, z muzyką E. Reiters'a.

Z teatru. Dyrekcja teatru, wznawiając wczoraj Korzeniowskiego „Żydzów“, nie spodziewała się z pewnością, że piękne to dzieło klasyka naszego, zdoła zapełnić salę teatru jak za dawnych, dobrych czasów. A jednak! — cud ten mieliśmy sposobność oglądać. Dowód to najlepszy, że publiczność pójdzie zawsze na rzeczy dobre, tylko trzeba je traktować nie jak lukę do zapełniania wieczorów, ale jako dzieło godne mistrza i — słuchacza. Z przyjemnością tedy zaznaczyć musimy, że pod tym względem wznowienie komedji „Żydzi“, chlubny stanowi wyjątek. Artyści grali z całym pietyzmem dla Korzeniowskiego, a przed oczami widzów posuwał się cały szereg typów, w wykonaniu Żelazowskiego, Fiszera, Chmielińskiego, Ruszkowskiego, Walewskiego i Dębickiego, jakich nie co dzień spotyka się na scenie. Panie Cichocką, Gostyńską i Stachowiczową, wywoływano po niezliczone razy, ale bo też i grały! — Takich sztuk więcej, a może się nasza zdenerwowana publiczność rozruszа.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych ogłasza rozpisanie publicznej licznej licytacji na wykonanie budowy gmachu administracyjnego dla dyrekcji ruchu we Lwowie. Obliczone koszta tej budowy wynoszą około 341 000 zł. w. a. Dotyczące plany, warunki, opis budowy tej, tudzież i szczegółowy kosztorys, przejrzane być mogą w dyrekcji jeneralnej kolei państwowych we Wiedniu (Westbahnhof), tudzież w dyrekcjach ruchu we Lwowie i w Krakowie, gdzie też i formularze ofertowe wydane będą.

Opieczętowane oferty wniesione być mają najpóźniej do dnia 14. października 1895 roku, o godzinie 12. w południe do protokołu podawczego dyrekcji jeneralnej we Wiedniu, lub też pocztą ofrankowane, tak wysłane, żeby w wyż wymienionym terminie tam się znajdowały. Zastrzega się przytem najwyraźniej, że tylko ci oferenci na uwzględnienie liczyć mogą, którzy w sposób niewątpliwy udowodnią swoje fachowe uzdolnianie i wykażą się dostatecznymi środkami materjalnymi do wykonania tej budowy, tudzież, że wszystkie załączniki w ofercie wymienione przez nich podpisane zostały.

Ostatnie wiadomości.

W Serbji kwestja rewizji konstytucji wysuwa się obecnie na pierwszy plan. Przypuszczają ogólnie, iż wstąpi ona na porządek dzienny natychmiast po powrocie króla. Nierozstrzygniętem jest dotychczas, czy żądanie to powierzone będzie obecnemu gabinetowi, jak tego sobie życzą postępowcy, czy też nowemu gabinetowi koalicyjnemu, do czego dążą radykalni i liberalni. Gdyby powołany został do steru rządów gabinet koalicyjny, misję jego utworzenia otrzymałby prawdopodobnie serbski poseł w Wiedniu Simicz, który posiada zupełne zaufanie dworu, wielką powagę u stronnictw i dobrą opinję u dworów zagranicznych. Utworzenie gabinetu koalicyjnego zaleca także b. rejent Risticz. Risticz sądzi, że rewizja konstytucji nie sprawi gabinetowi, około którego skupi się cały kraj, wielkich trudności. Liberalni i radykalni oświadczają się solidarnie za dotychczasowym sytemem jednoizbowym, podczas gdy postępowcy starać się będą o zaprowadzenie systemu dwuizbowego z izbą wyższą, dla której w Serbji nie ma odpowiedniej naturalnej podstawy. Prócz tego będzie przedmiotem obrad usunięcie z konstytucji z roku 1888 wyboru radców stanu, wszędzie zresztą mianowanych, dalej oznaczenie kompetencji autonomicznych wydziałów okręgowych i uproszczenie obecnego zawikłanego systemu wyborczego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Cieszyn 28. września. Gruchnęła tu wczoraj po mieście wieść, że gimnazjum polskie w tym roku nie będzie mogło być otwarte, dzięki intrygom, jakie urządza tutejszy inspektor szkolny Langhaus.

Jest to krecia robota Niemców, którzy widząc, iż na stypendja odpowiedziano stypendjami, oraz, że tak znaczna ilość uczniów zapisała się do gimnazjum polskiego, starają się wszelkimi sposobami przeszkodzić otwarciu gimnazjum.

Rodzice dzieci, zapisanych do naszego gimnazjum, są w rozpaczy; rozgoryczenie pomiędzy ludnością wzrasta, tem więcej, że Niemcy puścili między lud agitatorów, którzy mu prawią o „niezaradności i bezsilności polskiego żywiołu“.

Zaradzić złemu trzeba jak najprędzej, a oprzeć się należy głównie na pozwoleniu ministerjalnem, na mocy którego przystąpiono do prac przygotowawczych w celu otwarcia polskiego prywatnego gimnazjum. Dozwalają na to zasadnicze ustawy konstytucyjne, nie można więc pozwolić, aby organ podrzędny pozwalał z nich drwić sobie.

Wiedeń 28. września. Cesarz udaje się 7. października na dłuższy pobyt do Gödöllö.

Londyn 28. września. *St. James Gazette* twierdzi ponownie jak najbardziej ztanowczo, że car jest chory i unika ludzi, a całe rządy pozostawia matce, carowej wdowie.

Ateny 29. września. Nowomianowany tutejszy arcybiskup katolicki Gaetano de Angelis wygłosił podczas swej ingresji mowę, w której silny nacisk położył na dążność Leona XIII. do unifikacji kościoła wschodniego z rzymskim.

Ateny 29. września. Król portugalski ma zamiar wybrać się niebawem do Anglji. Podróż swą odbędzie na zwykłym parowcu pocztowym.

NADESŁANE.

HANDEL SUKNA I TOWARÓW WEŁNIANYCH
pod firmą:
JAN WAŁLACH i SYN
letniejący lat 54
Lwów, Rynek 33 (parter I piętro)
Poleca na sezon bieżący swój obficie zaopatrzony skład, najmodniejszych materjałów.
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd
Hotel Europejski
(we Lwowie — plac Marjacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Z wysokim poważaniem
Albert Sekowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Doszczochrony w największym wyborze
do 18 zł polecają:
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów
plac Marjacki l. 6.

M. Jonasz
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym
Ubezpieczenie
losów od straty przez wylosowanie al pari
PROMESY
na lasy cisańskie z roku 1880 po 3 zł. wraz ze stemplem.
Ciągnienie 1. października br.
Główna wygrana 200.000 koron.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.
Na las zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł. w. a.

Dwa medale: srebrny i brązowy, otrzymała fabryka
S. Wierusz Niemojowskiego
za wyrób znakomitych tutek nieklejonych.
Do nabycia we wszystkich handlach i trafikach, oraz sklepach własnych, we Lwowie: Teatralna 3 i Jagiellońska 6, w Krakowie: Sukiennice l. 28. — Ziemia zamiejscowe odwrotnie
Adres fabryki: Lwów, Skarbkowska l. 15, (dom własny)
Odsprzedającym rabat.

TEATR hr. SKARBKA.
Dziś:
Po raz pierwszy:
Pan Bigelhofer
krotochwila ze śpiewami w 4 aktach przez E. Prudensa i F. Anthony'ego. Muzyka E. Reitersa. (Grana z wielkiem powodzeniem we Wiedniu).
OSOBY:

Karol Bigelhofer, właściciel kamienicy Gumpendorf	.	Feldman
Franciszka, jego żona	.	Gostyńska
Róża, ich córka	.	Kowalska
Edward Pilsner, mąż Rózi	.	Gaciński
Florjan Minzer, przyj Bigelhofera	.	Dębicki
Zuzia, kucharka Bigelhoferów	.	Rybicka
Liza Pumfinger, false Eliza Henzoni, atletka, zwana także: Panna Herkules	.	Kasprowiczowa
Henryk Kern, były baletm., obecnie impres trupy „Wied śpiewaczek kostjumowych“	.	Kliszewski
Wład Schnapp, ajent policyjny	.	Walewski
Leopoldyna, Matylda, Melanja, Amelja, Emma, Marja — wiedeńskie śpiewaczki kostjumowe	.	Skalska, Drzewiecka, Borkowska, Rastawiecka, Saherówna, Niedzielska
Aleks. Wachtelhuber, kapral pułku „Deutschmeister“	.	Nowicki
Kapitan okrętu	.	Chudkowski
Sternik	.	Laufer
Mister Tamps, właściciel kopalni nafty w St. Hilary	.	Łomiński
Kelner	.	Kwiatkiewicz
Pokojówka	.	Wajgel
Mister Tehudi, gogo murzyński	.	Pasterski
Schmits, Nonne, Pelzer — członkowie klubu atletów	.	Klezman, Janikowski, Einsporn
Mary Brown, helenderska siłaczka	.	Szwablowa

Atleci, atletki, gimnastycy, paziowie etc.
Rzecz dzieje się w akcie 1-szym w Wiedniu, w 2-gim na pokładzie okrętu, w 3-cim w hotelu de l'Europe w Nowym Yorku, w 4-tym w klubie atletów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Humorystyczny kalendarz „ŚMIGUSA“ na rok 1896 wyszedł już z druku.

Grunt budowlany dwufrontowy i dwuparcelowy obok willi „Zasisze“ do sprzedania. Sykstuska 58 odźwierny.

Wielkie zapasy parkietów i posadzek deszczułkowych z suchego materjału poleca parowa fabryka **Braci Wczelak** we Lwowie. 612

1.000 tutek niekiejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka *F. Niżałowski*, Lwów. Przy odbiorze 1.000 sztuk, poczta franco. 627

Uczeń z ukończoną najmniej II. klasą gimnazjalną, znajdzie umieszczenie pod korzystnymi warunkami jako praktykant w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie. 710

Stelmach, młody człowiek, wyuczony wojskowo przy Zimermanach znający się na robocie wszelkich narzędzi i maszyn rolniczych, poszukuje posady na ordynarją. Łaskawe zgłoszenia: K. B. poste restante Dąbie przy Dębicy.

Dwa folwarki obejmujące po 550 morgów, w dobrej glebie, 4 kilometry od stacji kolei, są od 1. kwietnia 1896 do wydzierżawienia osobno. Wiadomość Zarząd Dóbr Chomiakówka, p. Tyśmienica. 693

Poszukuje się do młyna wodno-parowego, kupca, dzierżawcę lub spólnika z kapitałem 5 do 6.000 zł. Adres poda: Biuro dzienników i ogłoszeń p. Plohna dla A. K. K. 708

Do sprzedania maszyna stab. 20 k, dwa kotły, komin, Flachmahlwalce, porcelan walce, franc. kamień, Eureka, pusgries maszyna, 4 cylindry i kilka elewatorów, razem lub pojedynczo. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń p. Plohna dla K. P. 2.

Notarjusz w Nadwórnie poszukuje rutynowanego manipulanta.

Mleczarnia jest do sprzedania. Biuro ogłoszeń Kilińskiego 2. 728

Adwokat w Grybowie poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki dogodne.

Ucznia z ukończoną I. lub II. gimnazjalną lub realną klasą, poszukuje handel St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.

Kucharza lub **kucharkę** poszukuje „Kuchnia akademicka“. Zgłoszenia: Żupnik, Instytut anatomiczny.

Młody człowiek, znający gruntownie język polski i rosyjski, przytem posiadający ładny charakter pisma, uprasza o jakiekolwiek zajęcie. Ulica Gołębia 9, mieszkanie 5. 714

Biuro prawnicze starosty *Reichelta* dla spraw administracyjnych, (politycznych, skarbowych). Lwów, Hetmańska 22. 722

Kamienica z wolnemi latami jest do sprzedania. Wiadomość w składzie wędlin Ichnowskiego, Lwów, Batorego 8, zawsze od 3—5 godziny. 721

Młyn amerykański w pobliżu Lwowa o dwóch kamieniach i schrotwalcach z piekarnią i odpowiednimi budynkami i ogrodem jest zaraz do wydzierżawienia na 6 lat. Oferty pod 159 do Biura anonsów „Impressa“ Lwów.

Administracja Biura wywiadowczego Józefa Birkiego, ul. Halicka l. 9, Lwów, poleca cfijalistów, bony, nauczycielki, panny służące, tudzież doborową służbę wszelkiego rodzaju. Grzegorz Nahorniak, administrator bióra. 719

C. KRAWCZYK, posiadając świadectwo uzdolnienia potwierdzone przez Wuych pp. lekarzy, wykonuje wszelkie procedury massażowe na reumatyczne cierpienia i do wszelkich hydropatycznych kuracyj. Mieszka obecnie ul. Batorego l. 26, I. piętro.

Loden na mery na burki i ubrania do polowania poleca *Marcin Müller* we Lwowie, ul. Halicka 17. 703

Zarząd Wybranówka poczta i kolej w miejscu, godzina koleją czerniowiecką od Lwowa sprzedaje: cztero letnią ślizną krowę, buhajka 6 miesięcznego, oboje rasy Simenthal i prosięta 3 miesięczne ładne, prawdziwe Jorkshire. 716

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi, kuchnia, garderoba. Rynek 20. II. piętro, zaraz do najęcia.

Sklep urządzony do odnajęcia Bliższej wiadomości udzieli p. Jan Spożarski.

Lokal na szynk i kilka pomieszkań są zaraz do najęcia w kamienicy l. 3. ul. Pohulanka (róg ul. Torosiewicza i Kochanowskiego). Realność ta jest zarazem do sprzedania. 720

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie: ½ kl. zł.

Nr. 0.	„Assam - Pecco - Mandarin“ najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wyśiewki“ z najl. herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

CUKIER
znacznie drożeje!

1 kl.	cukru w głowie	29 ct.
1 kl.	cukru częściowo	30 ct.
1 kl.	cukru w kostkach	31 ct.
1 kl.	cukru w mączce	31 ct.

Po cenach powyższych już tylko krótki czas poleca handel **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, **ul. Batorego l. 2.**

Najnowsze
BARCHANY
białe i kolorowe chustki wełniane „Himalaja“ poleca we wielkim wyborze **skład płócien** szifonów, bielizny stołowej i pościeli.
Antoni Gudiens
we Lwowie (Hotel Europejski)
plac Marjacki liczba 4.

PO POWROCIE Z PARYŻA
przywiozłam wielki wybór 1927 1—7
materjałów i wzorów
a mając przykrawacza wykształconego w pierwszorzędnych domach za granicą, przyjmuję obecnie także do roboty **Płaszcze, kaftany, Pokrycia na futra i t. p.**
Pracownia sukien i konfekcji damskich
L. & K. SCHWEIZERÓWNY
we Lwowie, ulica Fredry l. 2, I. piętro.

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą
August Schellenberg i Syn
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe, losy i monety itp.
PROMESY
na
na 4% losy regulacji Cisy
do ciągnienia 1. Października b. r.
po złr. 3 wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.
Ubezpieczenie losów przed stratą przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ Lwów, Karola Ludwika 1.

Za wysoką prowizję
poszukuje się przez pewien pierwszorzędny dom bankowy zdolnych ajentów dla sprzedaży na raty prawnie dozwolonych losów. Przy sprzyjających okolicznościach **stała pensja.** Zgłoszenia pod „Confidentia“ do biura anonsów
Bernarda Eckstein
w Budapeszcie, V. Badgasse 4.

Leśnictwo Zassow pod Czarną
(o. p. st. kolei i tel. Czarna) poleca do kultur jesiennych: **Wszelki gatunki krajowych drzew leśnych,** tudzież **ozdobne drzewka egredowe, krzewy i rośliny pnące.** Cenniki na żądanie odwrotną pocztą franco.
Wysyłka od 5. października.

SKŁAD DRZEWA OPAŁOWEGO
„Państwa Skole“
przy ulicy Szeptyckiego l. 23, ul. Leona Sapiehy
naprzeciw szkoły Konarskiego
poleca 1909 1—2
DRZEWO BUKOWE
wraz z dostawą
po 13 zł. 50 ct. za 4 metry przestrzenne, pełnej miary,
zaś całe wagony kolejowe zawierające 20 do 24 metrów przestrzennych, z dostawą wprost z dworca kolejowego
po 13 zł. za 4 metry przestrzenne;
dalej poleca:
Odpadki z tartaków
długości jednego metra, w całych wagonach: **łaty** po 35 zł. a. w. **opiłki** po 38 zł. a. w. za 10.000 kilogramów loco wagon na dworcu kolejowym we Lwowie.
TELEFON Nr. 214. TELEFON Nr. 214.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej
M. BEYER i Spółka Lwów ulica Karola Ludwika liczba 1.

J. IHNATOWICZ,
Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 30. — Czerniowce, Rynek l. 2.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie i we Lwowie. — *Cena 1 zł.*

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność, przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.
NIGRETINA do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena — 1 złr.

Na sezon jesienny!
Już nadszedł wielki transport znakomitego obuwia
Główny skład
KALOSZY rosyjskich z Petersburga i Rygi
DO PIERWSZEGO SKŁADU OBUWIA KARLSBADZKIEGO
ADOLFA LONKERA
tylko przy ulicy Karola Ludwika l. 21.
Mimo podrożenia skóry
ceny te same niskie fabryczne.

Wydawca: Józef Laskowniecki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.